

Cyprian Norwid - wczoraj i dziś. Część 1.

Dwustulecie urodzin poety

Kazimierz Braun (Buffalo, NY)



Cyprian Kamil Norwid, fot. Michał Szweycer, 4 stycznia 1871 r., wikimedia commons

W roku 2021 upływa 200 lat od urodzenia Cypriana Norwida. Jubileusz 200-lecia urodzin tego wielkiego twórcy to ważna sprawa narodowa - sprawa

literatury polskiej i polskiego teatru, a ogólnie sprawa narodowej kultury i narodowej świadomości. „Syn - minie pismo, lecz ty spomnisz wnuku” - napisał Norwid.[1] Wczoraj pomijany - dzisiaj wraca.

Wprowadzenie

Cyprian Norwid przyszedł na świat 24 września 1821 r. na Mazowszu, w Laskowie-Głuchach koło Radzymina w rodzinie ziemiańskiej. Był poetą, dramatopisarzem, prozaikiem i myślicielem, a także artystą sztuk pięknych.

Przeżył swą młodość w kraju. Wyjechał z Polski w 1842 r. i nigdy już do kraju nie wrócił. Dojrzałe lata spędził na emigracji - w Europie Zachodniej, w Ameryce i ponownie w Europie, osiedliwszy się we Francji. W 1855 r. został uznany przez zaborcze władze rosyjskie za politycznego „wygnańca” i do Polski już nie mógł powrócić - chyba, że wprost na Sybir. Zmarł w Paryżu w biedzie i opuszczeniu w 1883 r.

Do Norwida prowadziła mnie tradycja rodzinna. Mianowicie ojciec mojej babki, Henryki, doktor Konstanty Miller, był w Paryżu przyjacielem Norwida, który umieścił go w swym *Promethidionie*. Z tego powodu już w bardzo młodym wieku uczyłem się wierszy Norwida na pamięć. Drogę do Norwida wskazywali mi następnie wielcy uczeni, znawcy jego dzieła. Profesor Zygmunt Szwejkowski, u którego napisałem pracę magisterską o teatrze Norwida; później profesor Irena Sławińska; potem profesor Wiesław Rzońca. I wielu innych. Miałem szczęście rozmawiać o Norwidzie z jego znawcą i inscenizatorem, Wilamem Horzycą. Miałem bezcenną możliwość wielokrotnie konsultować moje pisanie o Norwidzie i moje przedstawienia jego sztuk z największym Norwidologiem, Juliuszem Wiktorem Gomulickim.

Splacając im wszystkim długi, a przede wszystkim, starając się oddać dobrą przysługę zmarłemu poecie, uważam za swój szczególny obowiązek przypominać go, pisać o nim, mówić o nim właśnie w tym „Roku Norwida”.

*

Norwid wczoraj

Cyprian Norwid wcześniej rozpoczął błyskotliwą karierę literacką, by w następnych

latach życia stworzyć arcydzieła, takie jak wiersz *Fortepian Chopina*, przez wielu uznawany za najwybitniejszy w ogóle utwór poetycki napisany w języku polskim, czy jak dramat *Za kulisami*, będący kunsztownym połączeniem narracji politycznej, krytyki społecznej i uniwersalnej refleksji filozoficznej. W jego dorobku znalazły się setki wierszy i poematów, kilkanaście dramatów, wiele utworów prozą – tworzył mistrzowskie nowele i miniatury, jak *Białe kwiaty* i *Czarne kwiaty*. Pisał studia historyczne i artykuły publicystyczne. Wypowiadał się publicznie na emigracyjnych zgromadzeniach. Pozostawił po sobie przeszło tysiąc listów. Pozostały po nim również dzieła sztuk pięknych: rysunki, obrazy, rytownictwo.

W twórczości swej Norwid odwoływał się do narodowej i ogólnoeuropejskiej tradycji, a zarazem był odważnym nowatorem. Na zawsze weszły do zbiorowej świadomości Norwidowe frazy, jak ta: „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”. Największą wartością, promieniującą ze wszystkich jego dzieł jest wolność – wolność jednostki i narodu, wolność w dziedzinie twórczości i wolność polityczna.

Jego nowatorska twórczość oraz bezkompromisowe sądy artystyczne, polityczne i moralne stopniowo odsuwały od niego wielu krytyków, a także i czytelników. Już od 1849 r. datuje się krytyka jego pism, zarzuty „zmanierowania”, „niejasności”, „ciemności” i „zawiłości”; a nawet „samobójczej genialności”. Julian Klaczko, historyk i krytyk sztuki i literatury, „uwierzył go” (to wyrażenie samego Norwida[2]) szyderczą etykietą: „*Promethidiony, Zwolony* i inne androny.”[3] W poznańskim „Gońcu Polskim”, ukazał o nim prześmiewczy felieton.[4] W krakowskim „Czasie” wyczytał miażdżące i złośliwe omówienie *Promethidiona* oraz *Zwolona*. [5] Pogarszało się także jego zdrowie. Narastało w nim poczucie klęski.

W listopadzie 1850 r. pisał o sobie do Augusta Cieszkowskiego:

FAKTA. „Jako zdrowie i siła” – głuchota. „Jako członek Ojczyzny” – wszystkie odrzucone rękopisma. „Jako wspomnienia” – sąd, że nie jestem dość idealnym przyjacielem. (...) „Jako familia” – bracia na tułactwie, z których starszy opuszczony przez krewnego i „zdradzony” w interesach swoich najhaniebniej. „Jako małżeństwo” – to, że byłem kochany i „zaręczony”, ale – jak Juliusz mówi: „pfu! Odebrałem list, że za mąż idzie” – a potem, jak ten jej majątek stracił i opuścił ją – pisze mi bilecik z przypomnieniem miłości swojej. Jako społeczeństwo –

to, że społeczeństwo polskie jest najlichsze, tak jak naród polski jest najpierwszy, i że tym sposobem sama znakomitość szwankuje, bo jej zawsze do pokrycia lichości używamy i to, co jest wzniosłego, na szlafrok lichego się przerabia - i stąd nie ma nic. „Jako znajomości i stosunki” - to, że za niedługi przeciąg czasu „zrażę je wszystkie, stracę je wszystkie - bo w nagłych” tylko i „ostatecznych” potrzebach zawzywając pomocy ich, nie mogę naturalnie normalnym odbywać to sposobem - krojem konwencjonalnie słusznym. Tak, jak np. człowiek przejechany na ulicy, kiedy go do znajomych progów pobliskich wnoszą, nie może nie być zabłoconym i skrwawionym.[6]



FORTEPIAN SZOPENA

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie
niebieszczanego swytku -
- Potrze, jakiego Mytko,
Blade, jak świat...
- Gdy najsia koniec, szere do porostku:
"Nie staram się ja - nie! - Ja, uwydatnie!"

Byłem u Ciebie w dni te, przedostatnie,
Gdy podziwiałeś, co chwila - co chwila -
Do wspaniałej przerw. Orfeja liry,
W której iść skutał iść z piśmiu, przesła

J rozmarzył, z sobą struny ceterę;

Trzęsące się,
Po dwa - po dwa -

J samozac z cicha:

- Zaczęło się on
- Uderzać w ton ...
- Przy taki mistrz! ... że gra... chci, odzyska.

Byłem u Ciebie w te dni, Fryderyka!
Którym rękę, dla swojej kłopotli:
Alabastrowej - i węgla - i sztyku,
J chętniej dotknąć jak strusiove pióro;
Mistrzka mi iść w oczach z klawiaturą
Z stonowanej kłopotli...

Thyres =

Kartka z „Pamiętnika podróżnego” C. K. Norwida, datowana na 16 stycznia 1857 r. oraz rękopis „Fortepianu Chopina”, fot. wikimedia commons.

Szamotał się, ostatecznie zdecydował się wyjechać do Ameryki. Sądził, że na zawsze. Odpłynął z Europy 13 grudnia 1852 r. Po długiej i niebezpiecznej podróży zderzył się z Ameryką boleśnie - był z jednej strony nieprzygotowany: nie miał użytecznego zawodu, ani siły do ciężkiej pracy fizycznej, a z drugiej strony, był zapewne psychicznie zbyt wrażliwy, zbyt „miękki”, aby zmierzyć się z twardymi realiami codziennej egzystencji w nowym kraju. Prowadził życie nędzarza. Był zupełnie samotny. Snuł się, często chory, po Brooklynie i Manhattanie. Odbył jakąś wycieczkę, zapewne na zachód i północ od metropolii - zanotował, bowiem, że zetknął się z Indianami. Narastała w nim tęsknota za krajem, chęć ucieczki - tym

razem z Ameryki. Ale nie miał pieniędzy na bilet. Szczęśliwie poznany w Nowym Jorku arystokrata polski, książę Marcei Lubomirski zaofiarował mu wreszcie pomoc, a gdy został akurat wezwany do Europy, zaprosił Norwida, aby mu towarzyszył w podróży. Przyłączyli się do angielskiego portu w Liverpool 4 lipca 1854 r.

Norwid spędził następnie kilka miesięcy w Londynie, ale nie znalazłszy tam miejsca dla siebie, wrócił do Paryża. Lata 1860. i początek lat 1870. to najbardziej płodny okres jego twórczości. W tym samym czasie jego zdrowie podupadało, a sytuacja materialna stopniowo się pogarszała. W 1877 r. został umieszczony w przytułku im. Św. Kazimierza. Tam zmarł w 1883 r.

Duża część dzieł Norwida - niewydana za jego życia - zaginęła. Stopniowo zaczęto jednak odnajdywać rękopisy.

W krwioobieg polskiego życia literackiego wprowadził Norwida Zenon Miriam-Przesmycki, który opublikował wiele jego utworów w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Chimera” (1901-1908). Następnie zaś wydał wszystkie *Pisma do dziś odszukane* Norwida (w latach 1930. i 1940.). Kolejnej edycji *Pism wszystkich* Norwida dokonał Juliusz Wiktor Gomulicki (w latach 1971-1976), dodając do niej bezcenne kompendium: *Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości* (1976). Trzeciego już wydania *Dzieł wszystkich* Norwida dokonuje Julian Maślanka (poczynając od 2013 r.). Liczni wielcy uczeni badali twórczość Norwida: Waław Borowy, Juliusz Wiktor Gomulicki, Karol Górski, Mieczysław Inglot, Tomasz Miłkowski, Irena Sławińska, Zbigniew Sudolski, Sławomir Świątek, Wiesław Rzońca, Kazimierz Wyka i wielu innych, a sekundowali im uczeni francuscy, holenderscy, węgierscy i inni.

Stopniowo Norwid ogromniał. Zajmował coraz ważniejsze miejsce nie tylko w polskim życiu literackim, ale szerzej i głębiej w polskim życiu umysłowym, w kulturze, w polityce. Niedowartościowany wczoraj, okazuje się być z nami dziś.

podlegamy, jest gorącym tematem dyskusji, jest przedmiotem konfliktów. Wystarczy wymienić tylko niektóre hasła - krążące w Internecie, omawiane głośno w parlamentach i po cichu na tajnych naradach: globalizm, nacjonalizm, patriotyzm, suwerenność narodowa, tożsamość narodowa. Wystarczy wskazać eksponentów dążeń do eliminacji państw narodowych: Organizacja Narodów Zjednoczonych, Unia Europejska, wielkie korporacje o globalnym zasięgu. Z drugiej strony można wymienić obrońców istnienia państw narodowych, dla który naród jest wielką wartością. Takie stanowisko zajmuje część elit polskich i słowackich. Taką politykę prowadzą Węgry. Niewątpliwie wielu miejscach globu istnieją jeszcze narody i są ludzie, którzy starają się je umacniać.

A co mówi o narodzie Norwid?

W przemówieniu do „wychodźstwa polskiego” w Brukseli w 1846 t. powiedział: Naród

idzie przez krew, popiół, przez roczarowanie, przez słowo (...) i poświęcenie, i to, co DZISIAJ się nazywa.

(...) Przez DZIŚ rozumiem to poświęcenie się codzienne i cogodzinne, cochwiliowe, i to widzenie w każdej osobie narodowego interesu.” (...) Bowiem NARÓD - Ziomkowie - to jest najstarszy po kościele obywatel na świecie.[8]

Ta potężna wizja ukazuje naród w drodze przez wieki. Norwid widzi pochod wielkiej rzeszy. Ta wizja jest dynamiczna. Bytowanie narodu jest w niej stawaniem się, procesem historycznym, wędrowaniem poprzez kolejne epoki, przez bitwy i pożogi, przez porażki i zdrady, przez przyjmowanie słowa (które może tu być rozumiane zarówno jako Ewangelia, jak i literatura), a wreszcie przez „codzienne i cogodzinne” działania i uczynki, które mają na celu dobro narodu. Naród w drodze ma swoją historię i tradycję. Ma swoje terytorium i swoje cechy szczególne. Swój język. Swoich bohaterów i świętych. Ma swoje aspiracje, tęsknoty, nadzieje, marzenia. Jest zarazem Naród zbiorem jednostek, jest osobą, jest „obywatelem”, jak głosi Norwidowa definicja.

W obszernym artykule, nieopublikowanym za życia oraz w notatkach do niego, Norwid pozostawił sformułowane z precyzyjną prostotą stwierdzenie, że naród to po

prostu „dzieło miłości.” A w tejże nocy – on, oskarżany o „ciemność” – równie jasno napisał:

Znicestwić żadnego narodu nikt nie podola bez współdziałania obywateli tegoż narodu, i to nie bez współdziałania przypadkowego, częściowego, nominalnego, ale bez współdziałania starannego.[9]

Słowa te, nieczytane wczoraj – jawią się jako boleśnie aktualna przestroga na dzisiaj.

Poeta nieraz zastanawiał się nad tym, czym jest naród; nad stosunkiem narodu do jednostki z jednej strony, z drugiej zaś do ludzkości; nad relacją naród – Kościół. W myśli Norwida „naród” funkcjonował też jako szczególna cecha różnych manifestacji życia narodu jako całości. Pisał więc i mówił o narodowej sztuce, o pracy ducha w narodzie, o narodowej oryginalności, o narodowym interesie, o narodowej pracy. Przemawiając na emigracyjnym zgromadzeniu stwierdził kategorycznie:

Trzeba pojęcie narodowej pracy mieć i poznać. Przez pracę idzie pojęcie oryginalności narodu i własnej narodu tożsamości. Praca jest tak dalece samodzielnością, że najemnik ulicę brukujący, jeśli tylko tak jak drudzy ręką rusza i nie wkłada w robotę swego oryginalnego akcentu, to próżniak. I doświadczony dozorca pracy oddala go. Pojęcie pracy narodowej całe być musi i zupełne, bo od brukującego ulicę do Kopernika tożsame jest i jedno. I jakkolwiek zbudujesz piramidy pracą niewolnika, jednakowoż nie postawisz niewolniczą pracą na nogi chromego narodu![10]

Naród był dla Norwida zawsze wartością i dobrem, punktem odniesienia i miarą; był centrum i krzakiem gorejącym jego myśli; przyciągał i promieniował.[11]

Dalszy ciąg ukaże się we wtorek, 11 maja 2021 r.

*

**Referat wygłoszony przez prof. Kazimierza Brauna 27 lutego 2021 r.,
npodczas spotkania Oskar Halecki Institute in Canada w Ottawie.**

*

Zobacz też:

Cyprian Norwid - wczoraj i dziś. Część 2.

„Za kulisami” Norwida w inscenizacji Kazimierza Brauna

„Powrót Norwida” z okazji Jubileuszu Kazimierza Brauna.

Przypisy:

[1] Tak w wierszu *Klaskaniem mając obrzękłe prawice*, który otwiera zbiór *Vade mecum*. Dokładny cytat „Syn - minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku.” Termin „późny wnuk” funkcjonuje powszechnie w Norwidologii. Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 2, s. 17. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*.

[2] Tak w liście do Józefa Bohdana Zalewskiego, z końca maja 1867, PW t. 9, s. 290. Całe zadanie: „Ani jednej w tych czasach książki polskiej nie dotykam bez znalezienia w niej, że, skoro tylko możnaść i tok, i styl, i margines pozwalają, natychmiast mnie uwierzną i obcasem poczęstują.” Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 9, s. 290. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*. Norwid, odczytany w Biblii, znał niewątpliwie werset Psalmu 41: „Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem / i który chleb mój jadał, piętą we mnie godzi.”

[3] Wg. Juliusz Wiktor Gomulicki, *Cyprian Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976, s. 68.

[4] Felieton Władysława Dienheim-Chotomskiego, „Goniec Polski” nr. 18, 1851, (27 lutego 1851).

[5] Napisane przez Lucjana Siemieńskiego, opublikowane anonimowo. „Czas” 1851, nr. 191.

[6] *Pisma Wszystkie*, t. 8, s. 111-112.

[7] Cyprian Norwid został zaaresztowany w Prusach w drugiej połowie czerwca 1846 r. z powodu lekkomyślnego uwikłania się w jakieś fałszerstwa paszportowe i uwięziony w Berlinie. Siedział najpierw siedem dni w ciężkim więzieniu w okropnych warunkach, a potem trzymany był przeszło miesiąc w więziennej klinice. Właśnie tam i wtedy, nabawił się trapiącej go przez resztę życia, postępującej głuchoty.

[8] *Pisma Wszystkie*, t. 7, s.9-10.

[9] [Znicestwienie narodu], w: Cyprian Norwid *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971, t. 7, s. 85. Cytując poniżej to wydanie będę podawał tylko: *Pisma wszystkie*.

[10] Kazimierz Braun, „Mój” teatr Norwida. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 187. Powyższy tekst pochodzi z: *Powrót Norwida. Monodram*. Oparty jest o: Cyprian Norwid, *Do Spartakusa (o pracy)*, *Pisma Wszystkie*, t. 6, s. 641.

[11] Różne rozumienia, aspekty i znaczenia nadawane przez Norwida słowu “naród” były analizowane w różnych publikacjach. Por. zwłaszcza praca Antoniego Dunajskiego, *Najstarszy po Kościele obywatel*, Pelplin 1996.